



Na lotnisku nie sprawdza się sztywny grafik



Z ks. Michałem Płoszajskim, kapelanem Lotniska Chopina w Warszawie, rozmawiał Michał Krajski.

Na czym polega posługa duszpasterska na lotnisku?

Moja posługa, która trwa już ponad cztery i pół roku, polega przede wszystkim na tworzeniu warunków do tego, żeby grupy pielgrzymkowe mogły wziąć udział we Mszy świętej na lotnisku, a indywidualne osoby miały możliwość, aby się pomodlić, co czynią z reguły przed wylotem swojego samolotu. Grupy pielgrzymkowe mają zwykle swoich duszpasterzy, którzy odprawiają dla nich Eucharystię, więc w tym wypadku chodzi o to, by zapewnić im dostęp do przygotowanej

w tym celu kaplicy. Musimy zadbać, ja i mój współpracownik, o to, aby była otwarta, czysta, wyposażona w paramenty liturgiczne i nie została zajęta przez kogoś nieumówionego. Czasami podróżni przychodzą do mnie z prośbą o przyjęcie spowiedzi. Wówczas oczywiście jej wysłuchuję.

Jaka jest historia tworzenia kapelanii lotniskowych?

Jedną z pierwszych w Polsce kapelanii powołano najprawdopodobniej właśnie na lotnisku Chopina w latach 30. XX w. Obowiązywała wówczas jeszcze nazwa „Okęcie”. Powstająca kaplica miała w zamierzeniu służyć jednak raczej pracownikom zakładów otaczających lotnisko niż samym pasażerom. Z drugiej strony pierwsza Msza św. została w niej odprawiona dwa tygodnie po otwarciu lotniska. Trudno powiedzieć teraz, czy była to zwykła koincydencja czasowa,

czy był tutaj związek przyczynowo-skutkowy, ale takie są fakty. Kapelanie lotniskowe upowszechniły się szerzej w czasie II wojny światowej.

Dlaczego powstawały?

Trzeba mieć świadomość, że dawniej podróże samolotem były czymś dużo rzadszym niż dzisiaj. Były one z reguły wymuszone jakimiś trudnymi wydarzeniami i pasażerowie mieli potrzebę rozmowy, wsparcia, pragnęli obecności kapłana. Później, już w okresie powojennym, stwierdzono, że ludzie spędzają na lotnisku bardzo dużo czasu (odprawa trwała znacznie dłużej niż dzisiaj, kiedy pewne procesy są zautomatyzowane), dlatego powinni mieć dostęp nie tylko do osoby kapłana, ale też do kaplic, które zaczęto tworzyć. Prawdopodobnie więc nawet nie chodziło o zjawisko, które nazywamy obecnie „turystyką religijną” bądź „pielgrzymkową”.



■ Kaplica w strefie tranzytowej

FOT. ADRIAN GRZYCUK

Tę dbałość o potrzeby duchowe widać zwłaszcza na tych największych lotniskach.

Jeśli byśmy odwiedzili lotniska w Paryżu, we Frankfurcie nad Menem, w Wielkiej Brytanii czy Amsterdamie, to zobaczymy, że tam jest dużo różnych pomieszczeń modlitewnych i osób w nich posługujących. To co oferujemy na lotnisku Chopina, to tylko ułamek tego, co proponują te wielkie porty lotnicze. Tylko tam przewija się dużo więcej przedstawicieli różnych religii. Poszczególne pomieszczenia modlitewne są dedykowane wyznawcom jednej z trzech wielkich religii, a tylko czasami wszystkim chętnym jednocześnie, niezależnie od wyznawanej wiary.

Jak to wygląda na lotnisku Chopina?

Mamy tu dużą kaplicę, która znajduje się przed kontrolą bezpieczeństwa. Jest to kaplica ekumeniczna. Była błogosławiona przez trzech zwierzchników chrześcijańskich Kościołów. Przylega do niej pomieszczenie, o którym mówimy, że jest adresowane do wyznawców „religii Księgi”. Tym mianem, obok chrześcijaństwa, określa się judaizm i islam. Rzeczywiście, w dużej mierze miejsce to jest wykorzystywane przez wyznawców islamu, chociaż i wyznawcy judaizmu tak-

że się tu modlą. Za kontrolą bezpieczeństwa ten podział jest dużo wyraźniejszy. Znajduje się tam jeszcze jedna kaplica oraz tzw. pokój medytacyjny, który chętnie odwiedza ją muzułmanie.

Czym różni się ta druga kaplica?

Jest dużo mniejsza, przeznaczona do osobistej modlitwy. Odwiedzam ją rzadziej, bo na ogół przebywam w tej większej. Widzę jednak, że cieszy się zainteresowaniem. Jej specyfika polega na tym, że znajduje się w strefie tranzytowej, gdzie podróżni są już po odprawie, często po wszystkich kontrolach, chyba, że lecą poza strefę Schengen i muszą mieć jeszcze kontrolę paszportową. Jest to istotne, bo pasażerowie mają wówczas więcej spokoju, już wiedzą, ile im zostało dokładnie wolnego czasu i mogą go poświęcić modlitwie. Z tej kaplicy korzystają też pracownicy lotniska i załogi samolotów, jeżeli czas im pozwala.

Jak wygląda posługa duszpasterka na lotnisku w niedzielę?

Odprowadzam co niedziela trzy Msze św., aby jak najwięcej pracowników lotniska mogło w nich uczestniczyć. Wiadomo, że mają przerwy w różnych godzinach, wszyscy naraz nie mogą przyjść,

dlatego konieczne jest dostosowanie się do ich możliwości. Wielu z nich, ze względu na godziny pracy, nie miałyby szans pójść gdzie indziej na Eucharystię. Trzeba pamiętać, że tu jest cała masa służb, firm, punktów usługowych i w sumie pracowników, którzy pracują tutaj lub w okolicy, jest bardzo wielu.

Zauważyłem, że dla podróżujących jest zamieszczony w internecie grafik Mszy św. także w tygodniu.

Zapraszamy wszystkich zainteresowanych podróżujących, którym odpowiada podana data i godzina, do brania udziału we Mszach św. Przy niektórych Mszach w grafiku są dodane gwiazdki. Są to Msze św. odprawiane przez kapłana, który podróżuje z grupą pielgrzymów. Jest to istotne, bo w tych wypadkach nie gwarantujemy, że Msza św. się odbędzie. Czasami grupa się spóźni, nie dojedzie, a nie zawsze otrzymujemy na czas informację o tym.

Czy posługa na lotnisku wiąże się z jakimiś dodatkowymi obowiązkami?

Jako duszpasterz lotniska, jak każdy pracownik, muszę przechodzić okresowe szkolenia z zakresu zasad obowiązujących w tym miejscu, w tym z przepisów bezpie-

◀czeństwa. Lotnisko jest elementem infrastruktury krytycznej kraju, co sprawia, że wszyscy, którzy tu pracują, muszą wyrobić sobie określony sposób myślenia i reagowania. Jeśli np. zauważę pozostawioną walizkę, nie mogę tego zlekceważyć, ale muszę natychmiast zgłosić to odpowiednim służbom.

Czy względy bezpieczeństwa wpływają jakoś na samą obsługę Księdza?

Na różne sposoby. Każde pójście do kaplicy w strefie tranzytowej oznacza przejście kontroli przeze mnie oraz sprawdzenia wnoszonych przeze mnie przedmiotów, np. kwiatów, puryfikaterzy itp. Lotnisko pilnuje też tego, czy podmioty, którym jest udostępniane pomieszczenie lotniska, do których zalicza się kaplica, działają zgodnie z polskim prawem, np. z ustawą o imprezach turystycznych czy z prawem lotniczym. Jest to po prostu nieodzowne! Brak tego jest sygnałem, który można rozpatrywać także z perspektywy bezpieczeństwa. Sprawdzamy więc, czy organizator pielgrzymki jest zarejestrowany w odpowiedniej bazie. Niestety, wciąż zdarzają się grupy pielgrzymkowe, które są organizowane „na czarno”, nawet bez odpowiedniego ubezpieczenia. Jest to bardzo nieodpowiedzialne. Rada Konferencji Episkopatu Polski ds. Migracji, Turystyki i Pielgrzymek dba o prowadzenie szkoleń z zakresu obowiązującego prawa oraz profilaktyki antyterrorystycznej dla organizatorów pielgrzymek. Nasze MSZ podaje na stronie www.gov.pl rekomendacje dotyczące stopnia bezpieczeństwa podróży do poszczególnych krajów lub ich części. Gwałtowny wzrost napięcia na Bliskim Wschodzie w październiku ubiegłego roku pokazał, że z zagrożeniem trzeba się liczyć poważnie, zwłaszcza z przewidywalnym.



FOT. ADRIAN GRZYCUK
Korytarz w części komercyjnej lotniska Chopina

Czy pielgrzym ma możliwość sprawdzenia, czy organizator pielgrzymki ma odpowiednie uprawnienia?

Każdy może wejść na stronę Centralnej Ewidencji Organizatorów Turystyki (ewidencja.ufg.pl) i tam np. po nazwie firmy sprawdzić status organizatora. Może się wówczas dowiedzieć, czy figuruje w rejestrze, jakie uprawnienia posiada, czy jego działalność jest aktywna, czy nie, a więc czy w świetle polskiego prawa może we własnym imieniu organizować pielgrzymki. Organizowanie ich np. przez fundacje nie mające statusu organizatora turystyki czy przez parafie wymaga jednoczesnego spełnienia kilku warunków podanych w ustawie. Zgodnie z obowiązującym prawem ich spełnienie może zostać skontrolowane.

Pandemia prawie wstrzymała ruch lotniczy. Jak jest teraz?

Obserwujemy coraz więcej pasażerów i z tego, co się orientuję, zaczynamy nawet mieć ich więcej niż w okresie przed pandemią. Nie dziwi mnie to, bo latanie to najbezpieczniejszy rodzaj transportu.

A jak wygląda ruch pielgrzymkowy?

Tutaj wiele się zmieniło. Wpływ na to ma przede wszystkim konflikt w Strefie Gazy, który spowodował, że grupy pielgrzymkowe przestały latać do Ziemi Świętej. Tymczasem była to najpopularniejsza destynacja. Podobnie

ustwały wyjazdy organizowane do Libanu. O ile wcześniej mieliśmy w niektórych miesiącach wypełniony grafik, jeśli chodzi o korzystanie z kaplicy, o tyle teraz zdarzają się tygodnie z pojedynczymi grupami. Najpopularniejszym kierunkiem jest obecnie Portugalia. Wiele osób pielgrzymuje do Fatimy. Jest to nie tylko piękne miejsce, ale też niezwykle ważne dla obecnych czasów pod kątem przesłania, które została tam Maryja.

Ksiądz chyba nie ma wyznaczonych godzin pracy?

Nie (śmiech). Specyfika usługi w tym miejscu polega na tym, że pojedynczy pielgrzymi, jak i całe grupy pojawiają się w rozmaitych porach dnia i nocy. Nie jestem tutaj zawsze, ale zdarza się, że otrzymuję wiadomości nawet w środku nocy, chociaż pewne rzeczy można przecie spokojnie załatwić znacznie wcześniej.

Jak te okoliczności mają wpływ na duszpasterstwo?

Na lotnisku nie sprawdza się sztywny grafik. Egzaminu nie zdaje np. wyznaczanie modlitwy koronką do Bożego Miłosierdzia o 15.00, tak jak jest gdzie indziej, bo po prostu zbyt wiele zależy od godzin przylotów i odlotów samolotów i od tego, kiedy chętne osoby mogą przyjść. To ja muszę dostosowywać się bardziej do możliwości podróżnych, niż oni do moich. Taka jest moja służba. Uważam, że jest fantastyczna. ■